



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Artykuł "Naigrawanie się z nauczycieli. Demagogiczne obietanki"

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3



Sygnatura/numer zespołu

TR 031.124

Data wydania oryginału

Ok. 1912

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY

**KULTURA+**





**2 K** miesięcznie  
z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.,  
3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h  
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**  
oddzielnego

Reklamacje otwarte są wolne od  
opłaty pocztowej. — Redakcja  
rękopisów nie zwraca i bezimien-  
nych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ul. Filipa 11.  
Telefon Nr. 396.  
Konto czekowe Nr. 34.095.  
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział Inzeratowy:  
Kraków, ul. Marka 21.  
Telefon Nr. 1354.  
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza  
petitem 20 h. Za miejsce wiersza  
petitem w Nadesłanem 60 h.

Ale rzeczywistość była dlań — różową. Bo oto powstał szlachetny spór w obu „narodach“ i we wszystkich kłócących się partiach, spór o to, kto liczniej wyjdzie na ulice witać cesarskiego wnuka, kto głośniej będzie krzychał o krzyk powitalny!

Zwłaszcza narodowi demokraci zrobili prześliczną minę do tej gry! Składając się przeważnie z urzędników, zrozumieli, że w dniu przylazdu arcyksięcia nie można urządzać żadnych żartów, w rodzaju „pogotowia“ zbrojnych w kije młodzieńców pod komendą „uczonego“ profesora p. Grabskiego. Starali się też wykazać jak największą ilością białoczerwonych kokardek w tłumie, starali się, aby i p. Głębiński jechał w uroczystej kawalkadzie orszaku arcyksięcia. Że tam Rusini, tworzący szpaler, witali p. Głębińskiego niezbyt sympatycznie, a nawet niegrzecznie, to niechaj wdzięczne dzieje zapiszą na konto jego nadmiernego patriotyzmu polskiego. Rzecz taka nawet kiedyś przydać się może.

Rusińscy zaś „patryoci“ starali się również wedle sił swoich wykazać wielką liczbę żółtoniebieskich kokardek i głośno krzyżeć, co z pewnością rząd im policzy na ich korzyść.

Rezultat: zgoda w niezgodzie. a oto na razie najbardziej namiestnikowi i rządowi wiedeńskiemu chodziło, bo ma się aż dwa rodzaje „Tyrolczyków wschodu“; ma się w pewnych przynajmniej dniach spokój we Lwowie...

Że obie zwaśnione strony szeptały sobie przytem na ucho jakieś niesłychane ważności dyplomatyczne, związane z wizytą młodego arcyksięcia, to już rozumie się samo przez się...

W ten sposób szowiniści polscy i rusińscy ułatwiali sobie piękne swoje zadanie.

Filia Administracji we Lwowie: ulica Kopernika 24. Filia Redakcji we Lwowie: ulica Sokoła 4.

serce, robi jeszcze lepszymi. Niestety zrobiło pułkownika jeszcze lepszym i bardziej uprzejmym, niż był przedtem: był on w stanie zrozumieć tajemnicę kobiecych cierpień, które dla tylu mężczyzn są nieznanymi i niezrozumiałymi. Mimo swej niewielkiej nieufności nie mógł powstrzymać się od zapytania:

— Więc pani była pewną, że mnie tu sprowadzisz?

— Tak — odrzekła — wiedziałam przecież, że moim oskarżycielem jest pułkownik Chabert.

Ta otwartość, z jaką wypowiedziała te słowa, rozprószyła do reszty małą niechęć, jaka zaczynała się wkradać do duszy pułkownika. Przez trzy dni z rzędu była hrabina dla pułkownika naprawdę podziwiania godną. Delikatnością i uprzejmością zdawała się starać uleczyć cierpienia, jakie przeszedł, zyskać jego przebaczenie za nieszczęścia, jakich — jak się wyrażała — była niewiną przyczyną. Z drugiej zaś strony umiała rozwinać wszystkie swe powaby, o których wiedziała, że są dla pułkownika bardzo przyjemnymi. Chciała obudzić w nim współczucie dla swego położenia, wzruszyć go w takim stopniu, aby mogła nim rozporządzać do woli. Zdecydowana na wszystko, nie wiedziała jeszcze, co z tego człowieka zrobi; wiedziała tylko, że pod względem społecznym zniszczyć go musi. Trzeciego dnia pod wieczór uczuła, że nie będzie

## Naigrwanie się z nauczycieli.

Demagogiczne obietnice.

Tak zwane stronnictwa „narodowe“ i „ludowe“ mają zawsze usta pełne miodu, ile razy jest mowa o szkolnictwie ludowym lub o nauczycielach ludowych. Poprawa bytu nauczycieli ludowych w drodze ustawodawstwa państwowego, to było jedno z najgłośniejszych hasel programowych stronnictw nacjonalistycznych w czasie agitacji przed ostatnimi wyborami do parlamentu. Najsłabiej nawet obrońcy samorządu gminnego i krajowego, zaprzysiężeni „autonomiści“, nie wahali się w sposób demagogiczny malować soczystych gruszek złoto-nośnych, które dla nich — to jest dla nauczycieli — wyrosną niezawodnie na bezpłodnej wierzbie finansów zubożałego państwa austriackiego, jeżeli tylko nauczyciele dopomogą do zwycięstwa kandydatom „narodowym“. W demagogii tej niesumiennej szli ze sobą w zawody szowiniści niemieccy, czescy, polscy i ruscy. I zaufali „wodzom narodu“ biedni nauczyciele, uwierzyli ci nieszczęśliwi niewolnicy biali, wirtuozi głodu, że dla nich, dla tych wybrańców smutnego losu i dla ich niewinnych rodzin zabłyśnie nareszcie jasne i ciepłe słońce dobrobytu i beztroski. Wszak tak pięknie schlebiano im: „Wyście stróżami znicza narodowego, wy niesiecie przed narodem oświaty kaganiec, wyście oświecicie ludu, wy — jedyna obrona i nadzieja narodu“!

Stanęli tedy nauczyciele zwartą ławą w bojowych szeregach stronnictw narodowych, szli do walki jak nienstraszeni janczarzy, i istotnie, w wielu okręgach oni to przechylili szalę zwycięstwa wyborczego na stronę kandydatów „narodowych“. Atak ich skierowany był oczywiście przede wszystkim przeciwko kandydatom socjalno-demokratycznym, jako rzekomo „beznarodowym“. Tak było wszędzie, szczególnie zaś w niemieckich okręgach Czech północnych, na Mo-

mogła, mimo wszystkich wysiłków, ukryć niepokój, jaki nią miotał. Aby choć na chwilę być samą, udała się do swego pokoju, usiadła przy biurku i zrzuciła z swej twarzy maskę spokoju, jaki zachowywała wobec pułkownika. Poczęła kończyć rozpoczęty do Delbecq list, w którym go wzywała, aby natychmiast udał się do Derville'a i w jej imieniu zażądał od niego aktów dotyczących się pułkownika Chaberta, a odpisawszy je, natychmiast przybywał do Groslay. Zaledwie to skończyła, usłyszała odgłos kroków pułkownika, który ją szukał z niepokojem.

— Ach! — rzekła głośno — chciałabym nie żyć. Położenie moje nie do zniesienia.

— No, co zaszło nowego? — zapytał.

— Nic, nic — odpowiedziała.

Wstała, wyszła z pokoju i zeszła na dół, aby w cztery oczy pomówić z pokojową, której rozkazała udać się do Paryża i co dopiero napisany list oddać Delbecqowi i napowrót go przynieść, skoro tylko Delbecq go przeczyta. Następnie usiadła na ławce w miejscu widocznym tak, aby pułkownik, jeśliby zechciał, natychmiast mógł ją odzyskać. I rzeczywiście za chwilę zjawił się pułkownik i usiadłszy przy niej, zapytał:

— Co ci jest, Róziu?

Nie odpowiedziała nic.

(Ciąg dalszy nastąpi).



rawach i na Śląsku. Na Śląsku nauczyciele polscy, wystąpiwszy jako formalnie zorganizowana bojówka po stronie „narodowego” kandydata dra Michejdy, kijem, oszczerstwem, przekupstwem i oszustwem zrabowali w okręgu cieszyńskim mandat tow. drowi Kunickiemu; podobnie zachowała się większość nauczycieli wobec kandydatów socjalno-demokratycznych tow. Brdy w okręgu frydeckim i tow. Müllera w karniowskim. Chlubny wyjątek stanowili pod tym względem nauczyciele galicyjscy; nauczenni smutnemi doświadczeniami swojej czterdziestoletniej już walki o poprawę bytu, pamiętając liczne obietnice i jeszcze liczniejsze zdrady Stojalszczyków, Stapińszczyków, narodowych demokratów i innych dobrodziejów szkoły i nauczycielstwa, nie dali się naogół użyć za narzędzia do gwałtów i nadużyć.

Tymczasem jednakowoż stronnictwa „narodowe” nawet we śnie nie myślą o spłaceniu długu honorowego, zaciągniętego wobec nauczycieli. Wyszło to bardzo jaskrawo na jaw w jesieni roku zeszłego, kiedy była mowa w parlamencie o przeznaczeniu pewnych sum z funduszków państwowych na polepszenie płac nauczycielskich. Niemiecki Związek narodowy, który nauczycielom w Czechach północnych, zniecierpliwionym wieczną obstrukcją niemiecką w sejmie czeskim, obiecywał podwyższenie płac z środków państwowych, nie tylko cofnął wtedy na żądanie rządu własny odnośny wniosek posłów Waldnera i Pachera właśnie w chwili, kiedy mógł być przyjęty, lecz głosował przeciwko wnioskowi tow. Seitzza, domagającemu się 20 milionów koron z funduszków państwowych wyłącznie na polepszenie płac nauczycielskich, a następnie głosował nawet przeciwko wnioskowi tow. dra Diamanda, który na ten sam cel przeznaczał 10 milionów koron, a na pokrycie tego wydatku domagał się skreślenia różnych darowizn i bonifikacyi, wypłacanych przez państwo uprzywilejowanym gorzelnikom i rafinerom spirytusu. Wiarołomstwo to niemieckich nacyonalistów wobec nauczycieli, zostało oczywiście skutecznie poparte przez Koło polskie i przez burżuazyjnych posłów czeskich, skutkiem czego wnioski Seitzza i dra Diamanda upadły! Wniosek Waldnera i Pachera odesłano do komisji finansowej, gdzie od czterech miesięcy leży pogrzebany.

#### Nowa komedia.

Obecnie niegodna ta demagogia z nauczycielami święci nowe orgie w komisji szkolnej parlamentu. Komisja ta obradowała mianowicie na całym szeregu posiedzeń nad zmianą § 55 państwowej ustawy dla szkół ludowych, w którym jest mowa o płacach dla nauczycieli. Paragraf ten brzmi tak pięknie, uderza w tony tak podniosłe, że musimy go tu w całości przytoczyć:

„§ 55. Uregulowanie prawnych dochodów służbowych, jakoteż sposób pobierania ma nastąpić drogą ustawodawstwa krajowego, na podstawie następujących zasad:

1. Minimalne pobory, poniżej których żadna gmina szkolna nie może schodzić, mają być tak odmierzone, aby nauczyciel i podnauczyciel wolni od krepujących ich zajęć ubocznych wszystkie swe siły zawodowi poświęcić, a pierwsi także rodzinę odpowiednio do stosunków miejscowych wyżywić mogli”.

Sprawozdawca komisji, poseł Wastian członek niemieckiego Związku narodowego postawił wniosek na uzupełnienie tego paragrafu następującym dodatkiem:

„Jako takie najniższe pobory mają obowiązywać te pobory, jakie przysługują urzędnikom państwowym XI, X, IX i VIII klasy rangi pod względem dochodów służbowych i pborów pensyjnych”.

#### Rząd przeciwko nauczycielom!

Radca ministeryalny Arbelt oświadczył, że rząd nie może na razie wyrazić żadnego obowiązującego go zdania co do równouprawnienia nauczycieli z urzędnikami państwowymi IX i VIII klasy rangi, a to z następujących powodów:

1) wobec nadzwyczajnej różnorodności istnieją-

cych systemów płacy i awansu nauczycieli w różnych krajach okazuje się rzeczą niemożliwą mechaniczne zrównanie płac nauczycieli w poszczególnych krajach bez zebrania porównawczych dat statystycznych co do stopniowania płac wszystkich w rachubę wchodzących nauczycieli;

2) celem rozwiązania poruczonej kwestyi, potrzeba nieodzownie poczynić konieczne badania co do zapewnienia sił finansowych poszczególnych krajów;

3) należy również dokładnie stwierdzić ilość osób nauczających w porównaniu do liczby ludności w poszczególnych krajach.

#### Stanowisko socjalistów.

Posel tow. Glöckel wyraził zdziwienie, że minister osobiście nie złożył tego oświadczenia, które jest świadectwem wielkiego ubóstwa naszego zarządu oświaty. Rząd miał dość czasu na zebranie potrzebnych mu dat statystycznych. Jak to, dziś, po upływie dwóch lat od czasu ostatniego spisu ludności, rząd nie wie ile ma ludności i ilu jest nauczycieli? Toż to kpiny z komisji i z nauczycieli. Wszystkie ruchy zarobkowe tych, którzy pobierają stałe płace, wynikają z niezdolnej drożyzny, a ta znów jest skutkiem błędnej polityki cłowej i handlowej. Socjalni demokraci postavili swoje wnioski na żądanie organizacji nauczycielskich, chociaż wiedzą, że, gdyby nawet te wszystkie wnioski zostały przyjęte, polepszenia bytu nauczycielom one nie przyniosą. Sprawa musi być rozstrzygnięta w komisji skarbowej, gdzie się już znajdują wnioski odpowiednie. Ale w tem właśnie kwestya, że komisya skarbowa nie nie robi, a wina za to spada wyłącznie na niemieckich posłów narodowych. Socjalni demokraci pod tym warunkiem tylko zgodzą się, aby z funduszków państwowych przekazano jakieś środki na rzecz krajów, jeżeli sumy te będą wyraźnie przeznaczone na polepszenie płac dla nauczycieli. Ponieważ zmiana § 55, proponowana we wniosku Grossa i Wastiana nie zabezpiecza należycie nauczycieli przed krzywdą, przeto socjalni demokraci proponują następującą poprawkę:

**Wniosek dra Adlera, Glöckla, dra Rennera i tow.**

„Każdy nauczyciel i każda nauczycielka ze świadectwem uzdolnienia dla szkół ludowych — o ile po należyte przeprowadzonym postępowaniu dyscyplinarnem dla poszczególnych przypadających awansów nie została orzeczeniem dyscyplinarnem wyraźnie wypowiedziana na pewien czas ograniczona zwłoka w awansie — ma co najmniej osiągnąć stopnie płac c. k. urzędników państwowych, dla których przy przyjęciu wymaganem jest ukończenie średniej szkoły, po upływie ogólnego czasu służby: od początku 4 do ukończonego 9 roku służby stopień płacy (płace i dodatek aktywalny) XI, od 10 do ukończonego 15 roku służby stopnie płac X, od 16 do 22 roku IX, a od 23 do 35 roku służby stopnie płac VIII klasy rangi.”

Przy obliczaniu tego czasu służby mają być z lat służby, które ktoś przed zdaniem egzaminu kwalifikacyjnego spędził w publicznej służbie szkolnej, dwa lata zaliczone, a czas służby, spędzony w dwóch lub więcej krajach koronnych, należy uważać jako jeden i nieprzerwany.

Najpóźniej po roku służby od czasu zdania egzaminu kwalifikacyjnego musi nastąpić definitywne przyjęcie.

Dla sił nauczycielskich z kwalifikacją dla szkół wydziałowych należy ustanowić odpowiednio wyższe pobory.

Dla dyrektorów, nadnauczycieli i kierowników szkół należy przyznać podwyższenie płac lub nadzwyczajne dodatki funkcyjne, których wymiar stosuje się do ilości klas, którymi mają kierować”.

#### Wnioski burżuazyjne.

Posel Iro, wszechniemiec, postawił wniosek:

„Państwo ma z ogólnej kasy państwowej do tych kosztów utrzymania nauczycieli przyczyniać się w wysokości 50%”.

Sprzeciwili się wszystkim tym wnioskom z

ogromną zawziętością posłowie „autonomistyczni”: Koneczny, Masaryk, Werstowszek, Smal-Stocki, a przede wszystkim dr Halban, reprezentant Koła polskiego. Dr Halban postawił wniosek:

„Celem umożliwienia wydatnego uregulowania płac nauczycielskich przez kraje, należy wybrać subkomitet z pięciu członków, któryby się porozumiał z komisją skarbową, względnie z subkomitetem jej dla opodatkowania spirytusu, i o finansowej możliwości uregulowania płac nauczycieli w ciągu 3 tygodni złożył komisji swe sprawozdanie”.

(Dokończenie nastąpi).

T. R.